Rok 1875. KRAKÓW 16 Czerwca — Środa. **Nr. 36.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj w hotelu Saskim.

Dziś Justyny panny
Jutro Adolfa biskupa

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 1.
Zachód o godzinie 8 m. 9.

— Cesarz nadał pomocnikowi dozorcy magazynów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Luwika, Fryderykowi Hellerowi, w uznaniu mężnego zachowania się przy grożącem niebezpieczeństwie starcia się dwóch pociągów kolejowych, srebrny krzyż zasługi.

— C. k. Dyrekcja skarbowa, mianowała asystentami głównéj kasy krajowéj Kajetana Roskesznego, rachunkowego praktykanta i Emila Tustanowkiego, rachunkowego kalkultanta.

Kraków 16 Czerwca.

Wczoraj o godzinie 12éj w południe odbyło się drugie publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności w obecności J. E. Alfreda hr. Potockiego, członków i licznéj publiczności, pomiędzy którą zauważyliśmy przeważnie prawie płeć piękną. Zanotować musimy dziwną obojętność młodzieży naszéj, reprezentowanéj nader nielicznie na wczorajszém posiedzeniu, które bądź co bądź, choćby dla zebrania sobie tradycji, obchodzić ją powinno było. O ile w roku przeszłym zajęcie się Akademją Umiejętności było ogólne, pewną uroczystością nacechowane, niemal gorące, o tyle wczorajsze nosiło charakter nie mniejszéj powagi zapewne, ale spokojny, prawie chłodny, prawie obojętny. Nawet kwiecista mowa prezesa Akademji Dra Majera nie zdołała rozwiać ciężkiéj atmosfery, ciężącéj niejako na wczorajszém posiedzeniu. Wyczerpujące sprawozdanie sekretarza akademii, prof. Szujskiego obznajomiło słuchaczy szczegółowo o działaniu akademji w roku ubiegłym a deserem téj, jak ją swojego czasu nazywano biesiady duchowéj był odczyt prof. Dra Tarnowskiego, o niewydanych poezjach Wężyka. Autor z właściwą sobie łatwością stylu zdał sprawę z pozostałych po zmarłym kasztelanie-poecie utworów, odczytał kilka zajmujących wyjątków, ale — wyznać musimy, iż po odczycie na publiczném posiedzeniu Akademji Umiejętności, po pracy Akademika, mieliśmy prawo spodziewać się czegoś więcéj. Nie mylimy się twierdząc, iż słyszeliśmy kiedy indziéj wiele lepszych i większéj wartości odczytów pana Tarnowskiego.

Na zakończenie ogłosił sekretarz wybór nowego kandydata z Wydziału filozoficzno-matematycznego, prof. Frankego ze Lwowa i rozpisanie konkursu, który niebawem publicznie i szczegółowiéj podanym zostanie.

= Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa Arcyksiąże Leopold, naczelny szef inżynierji i zajął mieszkanie w hotelu „Wiktorja".

○ Projektowana i od kilku lat zapowiadana budowa nowego Collegium prawniczego ma przyjść nareszcie wkrótce do skutku. Jak wiadomo, gmach ten, w którym oprócz sal na wykłady prawnicze przeznaczonych, umieszczoną będzie kancelarja i archiwum uniwersyteckie, stanie na placu pozostałym po spalonéj bursie jerozolimskiéj przy ulicy Gołębiéj, naprzeciw domu Instytutu technicznego. W tym roku Magistrat tutejszy plac ten, nie spodziewając się rychłéj budowy, chciał kazać ogrodzić, na zapewnienie jednak, dane ze strony władz rządowych,

HIPCIO.

Nowella.

(Ciąg dalszy.)

II.

Minęło lat 12. Matka Hipcia spoczywa na powązkowskim cmentarzu i śni o mężu porwanym na Sybir i o synu w emigracji.

Ojciec Hipcia po kilku latach wygnania wróciwszy z Tomskiej gubernji do Warszawy, pomodlił się na grobie żony, sprzedał swoje ćwierć domu na Starem Mieście i pozbył resztę ruchomości, jakie mu po żonie poczciwa przechowała sąsiadka. Zostawił sobie tylko na pamiątkę zegar z kukułką i książkę do nabożeństwa, w której futerale znalazł zaklejony zwitek Hipciowych poezji, drobniutkiemi jak ziareczka maku literami na cieniuchnym odpisanych papierze. Zabrał z sobą te skarby i przeniósł się na resztę dni żywota do Lwowa, do p. Szymona, swego serdecznego od lat młodych przyjaciela i towarzysza broni z r. 1830, niegdyś dzielnego majstra profesji kotlarskiej, a dziś właściciela dwóch domów na Żółkiewskiem przedmieściu i sporego kapitaliku, a oraz małżonka pani Szymonowej i szczęśliwego ojca jedynaczki córki, prześlicznej 18-letniej panny Tereni.

Ta panna Terenia — to... *Ona.*

— A *On?* — On, to jest nasz bohater, p. Hipolit, 27-letni młodzieniec, siedzi przy biurku... nie, nie, ale przy biurze kolosalnych rozmiarów, i pisze. Przed nim rozłożone olbrzymie księgi — zapełnione cyframi i samemi tylko cyframi.

Rzecz dzieje się w komptoarze handlu hurtownego towarów kolonialnych *Breakfast and Company* w Londynie *Turtle Street N. 62.*

Widzimy go pochylonego nad biurem, włosy krucze krótko ostrzyżone, ubiór czarny, staranny, nawet wykwintny. Tyle widzimy zaszedłszy z tyłu.

A z przodu?... O, dalipan przystojny chłopiec! Śliczny, czarny wąsik na smagławej twarzy o wyrazistym profilu, takaż bródka hiszpanka. Rumieńcem wykwita zdrowie. W oczach tylko zasłoniętych okularami, inny

że zamierzona budowa wkrótce się rozpocznie, odstąpił od tego zamiaru. Tak więc dotkliwie od dawna czuć się dającéj potrzebie zastąpienia szczupłych, niskich i dusznych sal nowemi obszernemi i więcéj do nauki przydatnemi stanie się nie zadługo zadość.

‡‡ Stan zdrowia namiestnika hr. Gołuchowskiego znacznie się pogorszył. Wczoraj rano przyszedł znowu silny atak bolów serca. Wezwano telegrafem najstarszego syna hr. Agenora, który jako sekretarz ambasady bawi w Paryżu.

— Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysława Miłkowskiego wyjdzie w bieżącym miesiącu przekład słynnego w literaturze ascetycznéj dzieła ojca *Caussade'a „L'abandon à la Providence"*.

— We Czwartek wznowioną zostanie na tutejszéj scenie komedja Sardou *Rabagas*. W tytułowéj roli wystąpi po raz pierwszy pan Podwyszyński, który kilkoma rolami złożył w ostatnich czasach dowody prawdziwego talentu i sumiennéj pracy.

XX Z powodu wypadku, którego w Niedzielę byliśmy świadkami (a który na szczęście złych skutków za sobą nie pociągnął), wyrazić musimy życzenie skromne, aby początkujący uczniowie szkoły ekwitacyjnéj, którzy koniem kierować i w cuglach go utrzymać jeszcze nieumieją, nie odbywali swych ćwiczeń na spacerach zbyt ludnych a szczególnie aby unikali miejsc gdzie wiele drobnéj dziatwy.

= Ciekawi jesteśmy jakie jeszcze oracje wyprawią po dotychczasowych, dzielnemu zwycięzcy z Chorzelowa, „Przedświtowi", który na ostatnim torze wyścigowym w Warszawie wygrał znowu wielką nagrodę 1.000 rsr. Hr. Jan Tarnowski przejdzie niezawodnie do potomności jako właściciel takiéj znakomitości rodu końskiego, która zapisała się chlubnie swojemi kopytami tyle razy na najpierwszych torach europejskich.

— Donieśliśmy niedawno, że z Warszawy wyruszy we wrześniu b. r. pociąg spacerowy do Włoch. Dowiadujemy się teraz, że podróż ta trwać będzie 7 tygodni i obejmie następujące miasta: Wiedeń, Triest, Wenecją, Rzym, Neapol, Florencję, Genuę, Turyn, Medjolan wreszcie Lago-Maggiore. Pojedynczy bilet kosztować będzie 450 rubli. Za to podróżni mają zapewnione bilety statków i kolei żelaznéj na całéj wzwyż wzmiankowanéj przestrzeni, numera w pierwszorzędnych hotelach (oddzielne dla każdego z podróżujących), wreszcie całe utrzymanie na czas podróży. Osoby mające zamiar poznać Włochy, powinny z ułatwień tych tem więcéj korzystać, że parlament rzymski wpadł na myśl stworzenia dochodu państwu czy miastu przez naznaczenie opłaty od wnijścia do galerji i muzeów. Kto zaś był za granicą, ten wie jak wielką rubrykę w rozchodach stanowią osobliwości, za oglądanie których płacić się musi.

† Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. **Jana Jędrkiewicza,** nauczyciela muzyki; zmarłego w 75 roku życia. Był on przez długi czas członkiem orkiestry teatralnéj, zanim takowa zastąpioną została przez muzykę wojskową.

ℰℴ Jako dowód szczególnego interesowania się marszałka sejmu kraj. Alfreda hr. Potockiego sprawami naszego miasta, służyć może ta okoliczność, że zaledwie ukończone zostało wczorajsze posiedzenie akademii um. nużące z powodu niezmiernego gorąca w sali — zajął się tenże w towarzystwie prezydenta miasta dra Zyblikiewicza zwiedzeniem niektórych zakładów publicznych.

V Wczoraj przytrzymany został w Szczakowej Wal. Reps, lat 26, lokaj z Zamościa. Znaleziono przy nim 13 sztuk różnéj monety złotéj, 28 srebrnej, przytem 2 sakiewki, 1 notyskę i krzyżyk rogowy. Nazwiska swojego pana którego okradł, nie umiał czy nie chciał powiedzieć.

† Ks. **Grzegorz Michał Szymonowicz**, arcybiskup obrządku ormianskiego, umarł we Lwowie d. 14 b. m., przeżywszy lat 76. Śmierć sędziwego pasterza nastąpiła w skutek przeziębienia, któremu podległ podczas eksportacji zwłok śp. Maramorosza, proboszcza katedry orm. Pogrzeb oddędzie się jutro 17 bm.

)(Wyszedł z druku nader starannie i ozdobnie wydany nakładem p. A. Nowoleckiego „Przewodnik po Krakowie." Pożyteczna ta książka, obejmująca około 20 arkuszy druku, zaleca się sama nietylko bogatą treścią ale i ceną bardzo przystępną. Książka ta powinnaby

---

jakiś, zmieniony wyraz. Inna z nich jakaś przegląda znać dusza.

Zachorował ojciec niebezpiecznie. Zatelegrafowano do Londynu. Przyjechał Hipcio do Lwowa, ale p. Walentego zastał już na katafalku. Cztery dni zabawił, Ojca pochował na Łyczakowie, odebrał z Kasy oszczędności drobną sumę, którą mu zostawił, poznał pannę Terenię i jej rodziców, zabrał z sobą fotografję ojca i matki i panny Tereni — i wrócił do Londynu.

...Ale, ale! O mało nie zapomnieliśmy powiedzieć, że zegar z kukułką darował na pamiątkę panu Szymonowi, że książkę do nabożeństwa swej matki dał pani Szymonowej, a pannie Teresie zwitek młodocianych swych poezji, które ona wszystkie już od dawna umiała na pamięć; że ostatniego dnia pobytu swego we Lwowie zasięgnął wiadomości o majątkowem położeniu pana Szymona, a nakoniec, że mu się panna Terenia bardzo podobała i że jej powiedział krótko a węzłowato: *Kocham i wrócę.*

A panna Terenia? Panna Terenia widziała w nim bohatera, męczennika narodowej sprawy, natchnionego poetę, męża czynu, wielkiego człowieka, ideał mężczyzny, a nadewszystko prześlicznego chłopca z czarnym wąsikiem. Odpowiedziała mu jeszcze krótszym i bardziej węzłowatym a niemniej znaczącym wyrazem:

— Pisz!

— O będę, najdroższa... ile tylko czasu mi starczy!

— Ale pisz wierszem!... Nie wystarczała jej proza, zachciało się wierszowanych oświadczeń dziewczęciu.

— Wierszem? — Ależ ja zapomniałem już wiersze pisać. Niepotrafię,

— O, tyś poeta... potrafisz, jeśli kochasz!... I dodała: Wierszem, wierszem koniecznie!

I pojechał pożegnany tem słowem.

Odprowadziła go poczciwa rodzina na dworzec kolei i na peron, a gdy po raz trzeci zadzwoniono i pociąg już ruszył z miejsca, rzuciła nań panna Terenia ostatnie spojrzenie, które mówiło: *Kocham!* i szepnęła raz jeszcze to błagalne słowo:

— Wierszem.

(Dokończenie nastąpi.)

się znajdować w ręku wszystkich podróżnych, gdyż tak dokładne zawiera wskazówki, że każdy nie znający Krakowa, umie obejść się bez czyjejkolwiek pomocy, i nietylko zwiedzić wszystkie pamiątki naszego grodu, ale nawet załatwić wszelkie sprawunki i interesa.

— Jednym z ważniejszych artykułów gospodarstwa domowego jest bezwątpienia sucha bułka. Piękne gosposie nasze wiedzą dobrze, ile to nieraz kłopotu nabawi brak takiéj bułki, koniecznéj do przyrządzania wielu potraw, a gdy się już znajdzie, nastręczą się już nowy kłopot, z dokładném jéj utarciem. Wszystkiemu temu postarała się zapobiedz piekarnia p. Bartla przy ulicy Szewskiéj i sprowadziwszy odpowiednią maszynę, oddawna za granicą znaną, dostarcza suchych bułek już utartych w każdéj żądanéj ilości. Spodziewamy się, że praktyczna ta nowość zyska powszechne uznanie.

— Na wczorajszym targu były poziomki i truskawki, prawda, że w małej ilości, ale za to drogie: jedna sztuka kosztowała prawie *półtora centa!*

◇ Czy obszerny plac Szczepański nie zasługiwałby na obsadzenie go drzewami tak, jak to już ma miejsce w głównym rynku?

✕ W zachodnich Prusiech rozpuszczono wieść, że cesarz Wilhelm przegrał w karty do sułtana tureckiego 10.000 dzieci; wskutek czego rodzice wzbraniają się posyłać dzieci do szkoły. W kilku miejscach w okolicy Torunia przyszło z tego powodu do smutnych zajść i nieporządków.

Korespondencje.

Kraków 13 czerwca.

= Przechodząc wczoraj między godziną 7 a 8 wieczorem ulicą Grodzką od składu PP. Murczyńskiego i Kutrzeby do sklepu P. Leona Femtucha, słyszę nagle nad sobą trzask, potém jakby szum w powietrzu, mimowoli uchylam głowy — wtém pada na bruk masa tynku rozbryzgując się w setne części większe i mniejsze, obsypując mnie na ten raz tylko pyłem i ułamkami! Uważałem to za zwyczajny wypadek, w tak starym grodzie jak Kraków możliwy, tembardziéj, że w nowszych nawet miastach dziś całe piętra a nawet domy rozsypują się; na myśl nie przyszło robić z tego użytek, ciesząc się, że przynajmniéj bez szwanku wyszedłem z niebezpieczeństwa. Ale kiedy właściciele sklepów przyległych temu miejscu, i przechodnie z współczuciem obstąpili mnie otrzepując z wapna i piasku i wypytując czy czego złego nie doznałem, pocieszali mnie tém, że to nie pierwszy wypadek! — bo przed kilku dniami jakiemuś panu gorzéj się dostało, bo jak dostał porcję podobną tynku na głowę, to aż padł i prawie bez przytomności podnosić go musiano, — a oprócz tego jakiś młody akademik przechodzący został uderzony i obsypany niedawno podobnym nabojem! — w poczuciu ludzkości ośmielam się przestrzedz przechodzących ulicą Grodzką, ażeby idąc od Franciszkanów brali się na prawo, od Rynku zaś na lewo, bo facjata domu pana Süssera grozi jeszcze podobnemi porcjami, a jak słyszałem właściciel domu, na takie bagatele tyczące się zewnętrznéj strony kamienicy niedba, a od szanownego Magistratu trudno żądać, ażeby za głowy swoich mieszkańców odpowiadał!

Prenumerator „Kroniki“.

Szarada premjowa.

Kto *pierwsze drugie* na *drugi i trzeci*
Choćby dla dzieci;
Ten bezwątpienia i zawsze i wszędzie,
Wszystek mieć będzie.

Nagroda: Fotografia: „Napoleon“ Grotgera. Znaczenie poprzedniej szarady: *Kortezy*. Pierwsi nadesłali pp. L. S z placu Szczepańskiego, Kijas, Wydrychiewicz i Żaba z ul. Grodzkiej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 16 czerwca.

	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	152	50	153	—
Talary pruskie.	162	75	163	25
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr. . .	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	25	89	—
4% listy zastawne	79	—	79	75
5 „ „ „	88	25	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	25	92	75
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	70	97	—
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	70	97	—
5 „ „ „ „ . . . . . (za rs. 100)	93	60	93	90
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	80	80	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	234	50	235	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	138	—	139	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	104	75	105	50
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	90	16	40
„ „ Bukaresztu . .	9	50	10	—
„ tureckie	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	30	112	60
„ „ z r. 1864 . .	134	—	134	75
„ „ węgierskiéj .	81	75	82	25

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pośpiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mieszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pośpiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mieszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popol.
do Wrocławia	pośpiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mieszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
		„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mieszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy		„ 6	„ —	„
z Wrocławia		„ —	„ —	

OKÓLNIK.

Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się d. 30 czerwca 1875 r. o godzinie 12 w południe, na salach tegoż Towarzystwa. Uprasza się więc tych Szanownych PP. Korespondentów i członków, którzy dotąd należytości za akcje nie uiścili, iżby najdalej do dnia 24 czerwca takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie narażą się na utratę korzyści akcjami zapewnionych. 46 (3 3)

Dyrekcja Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Krakowie

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocinskiego.